



# Spowiedź święta - czy wiesz już wszystko?

ks. Andrzej Szaraj

**P**owoli dobiega końca Rok Miłosierdzia przeżywany pod hasłem: „Miłosierni jak Ojciec”. Mielśmy okazję pielgrzymować do wielu bram miłosierdzia, by zyskiwać odpusty i stawać się bardziej miłosiernymi wobec drugiego człowieka. Wiemy jednak doskonale, że wraz z końcem Roku szczególnej łaski od Pana, nie kończy się Jego niezgłębione miłosierdzie względem każdego z nas. Zawsze możemy na nie liczyć, nawet wtedy, gdy upadniemy bardzo nisko. Przystępując do sakramentu pokuty możemy oczyścić się z naszych win i zacząć wszystko od nowa.

## **Popełniłem grzech – co dalej?**

Dobrze jednak wiemy, że Spowiedź Święta, to nie jest taka łatwa sprawa... Zazwyczaj człowiek ukrywa swoje wnętrze przed innymi a czasem nawet przed samym sobą. Mówi się nieraz o zachowaniu honoru, dobrym samopoczuciu; po co się przecież dołować tym, co mi nie wychodzi, o czym chcę zapomnieć, po co to wyciągać na wierzch, przypo-

minać. Było minęło, koniec. Nie. Natury nie oszukasz. Sumienie grzech prędzej czy później i tak ci wyrzuci. Co wtedy robimy? Jak zwykle, mamy dwie możliwości. Albo kupujemy lepszy puder, wymyślamy lepszy pretekst i próbujemy maskować się z naszym sumieniem i grzechami, albo drugie wyjście – idziemy do spowiedzi. Po starannym przygotowaniu, rachunku sumienia, żalu za grzechy, mocnym postanowieniu poprawy, kłękamy u krated konfesjonału. I co teraz?

## **Jak się spowiadać?**

Trzeba zacząć od początku, czyli od podania czasu odbycia ostatniej spowiedzi, odprawienia czy nieodprawienia zadanej pokuty, od przedstawienia swojego stanu, rodzaju pracy zawodowej. Następnie spowiedź powinna ukazać stan duszy, a przede wszystkim jakość popełnionych grzechów, ich liczbę bądź częstotliwość, poważniejsze okazje do grzechu oraz zakorzenione już nałogi. Warto tutaj pamiętać o rozróżnieniu grzechów na ciężkie (śmiertelne) i lekkie



(powszednie). O grzechu śmiertelnym można mówić wtedy, gdy będą spełnione trzy warunki: ważna materia, czyli przekroczenie Bożego przykazania w rzeczy ważnej, pełna świadomość

czasem piłem, czasem się kłóciłem. Grzechy wyznajemy jasno i precyzyjnie. To uchroni nasze sumienie od zobojętnienia. Oczywiście, należy wyznaczyć także wszystkie grzechy lekkie, które sumienie



i zgoda na grzech. Materia konieczną do Spowiedzi Świętej są wszystkie grzechy, nawet te, które są ukryte, z których wierny dotychczas się nie spowiadał, a przypomniał sobie na rachunku sumienia. Grzechy należy wyznaczyć jasno i precyzyjnie. Co to znaczy? To znaczy, że w wyznawaniu naszych win spowiednikowi, nie możemy przyjmować języka marynarzy lub zegarmistrzów. Może ukradłem, Może kłamałem, może obraziłem... Albo: czasem się nie modliłem,

nam wyrzuci i które spowiadając się, pamiętamy. Jeśli zapomnimy o jakimś grzechu, a przypomnimy sobie o nim już po spowiedzi, nasza spowiedź była ważna, ale musimy ten grzech wyznaczyć przy następnej Spowiedzi Świętej. Przy wyznaniu grzechów należy także pamiętać o wszelkich zaniedbaniach dobra. Miałem możliwość zrobić coś dobrego, a nie zrobiłem. Dzięki temu nie najdzie nas pokusa, że „ja to się spowiadać nie muszę, bo przecież grzechów nie

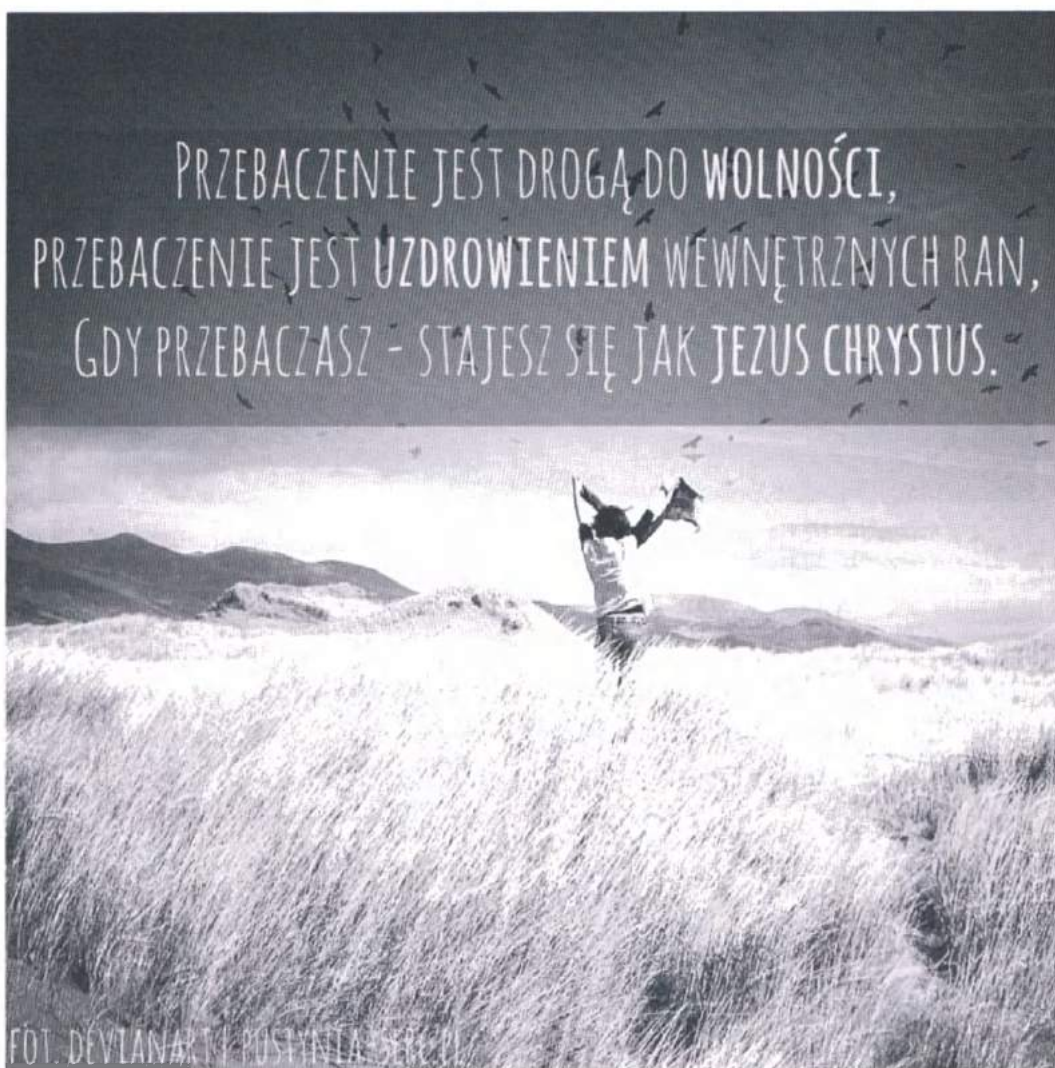


mam”. Po wyznaniu naszych win i wypowiedzeniu formuły końcowej, spowiednik podaje pouczenie, i zadaje pokutę. Należy tutaj pamiętać, że pokuta jest integralną częścią spowiedzi! I należy ją wypełnić. Jest to zadośćuczynienie Panu Bogu za wszelkie zło, którym Go obraziliśmy. Pozostaje jeszcze zadośćuczynić wszystkim ludziom, którzy przez

nas cierpieli. Tutaj zasady są proste. Ukradłeś – oddaj, obraziłeś – przeproś, obmówiłeś – odwołaj. Po nałożeniu pokuty, następuje rozgrzeszenie. W tym momencie spada na grzesznika łaska przebaczenia.

**Jestem czysty...**

Bóg odpuszcza człowiekowi jego winy, obmywa go we krwi Chrystusa.





Grzesznik rodzi się do życia w wolności. Jakie są tego skutki? Nasza dusza staje się czysta, zostajemy napełnieni łaską uświęcającą, zostajemy uwolnieni od kary wiecznej, możemy karmić się Ciałem Chrystusa. W naszym sercu gości miłość, radość i pokój. Jesteśmy wolni! Prawdziwie wolni!

Na pewno niejednen z nas wie, że grzech początkowo jest bardzo przyjemny, daje frajdę, może i korzyść, ale wraz z nim przychodzi zło wewnętrzne – ono zabiera nam wolność i radość. Stajemy się niewolnikami szatana. Co dzieje się z człowiekiem po spowiedzi? Powiedzieliśmy już, że jest wolny. Ale na tym nie koniec. Co trzeba zrobić po odbytej spowiedzi? Trzeba się otworzyć na Ducha Świętego, na miłość. Trzeba się codziennie, pozytywnie napełniać dobrem. Bo inaczej zaobserwujemy w naszym życiu duchowym tendencję spadkową. W piątek był do spowiedzi, no to do Niedzieli wytrzyma, potem poniedziałek, wtorek i coraz niżej i niżej, aż w końcu znowu leży w grzechu po uszy i nawet nie wie, kiedy to się stało... Po spowiedzi trzeba nam iść ku dobru! To prowadzi do prawdziwego nawrócenia. Konfesjonał to nie kantor! Rozmienię, sprzedam, i gotowe. Żyję tak, jakby nic się nie stało. Bóg już ci przebaczył, idź i nie grzesz więcej. Bóg ci przebaczył, przebac więc w końcu

samemu sobie i zacznij od nowa, od dobra, od miłości, od uśmiechu, od dobrego słowa, od przeprosin, od wyciągniętej ręki na pomoc, od okazania ciepła i bliskości. Bóg chce ci to dać! Tylko chciej to od Niego przyjąć. Żadna spowiedź nie będzie owocna, jeśli nie pójdzie za nią zmiana naszego życia. Tylko wtedy nasze życie może być radosne, a konfesjonał nie będzie nas parzył, ani nie będziemy od niego uciekać. W seminarium, nasi ojcowie duchowni zachęcają nas, by kleryk spowiadał się raz na dwa tygodnie. Na początku myślałem, że to zbyt często. Teraz wiem, że to ma sens, bo spowiedź przestała być dla mnie smutnym obowiązkiem, ale źródłem siły i pomocy w kapłańskim życiu. Ważne przy tym jest także to, aby mieć stałego spowiednika. Dzięki temu kapłan, poznając nas, będzie mógł człowiekowi skuteczniej pomóc. Bóg zawsze będzie na ciebie czekał. Nie tylko raz w roku, w Wielkim Poście, ale codziennie. „Bóg będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteśmy zbawieni!” Korzystajmy z tej łaski, jaką wysłużył nam Chrystus, by w Nim prawdziwie wzrastać, by nie stać w miejscu i by zmieniać swoje życie na lepsze.